

[https://doi.org/10.59444/2024SERredGor\\_Seu\\_PAr30](https://doi.org/10.59444/2024SERredGor_Seu_PAr30)

**Kornelia Branowicz**

Uniwersytet Zielonogórski

## ZACOFANIE W CZASACH ROZWOJU. PRAWDA CZY MIT? (REPORTAŻ)\*



### Przeszłość a gorzka rzeczywistość

Czyba oczywiste jest, że jeżeli ktoś w tłumie zachowuje się nieodpowiednio, wręcz onieśmielająco, to na pewno jest ze wsi. Otóż nie do końca. Skąd wzięło się to krzywdzące i stygmatyzujące twierdzenie? Odpowiedzi jak zwykle należy szukać w historii. Mniej więcej do czasu dołączenia Polski do Unii zacofanie na wsi to był chleb powszedni. Obecnie wszystko się już zmieniło. Młodzież ma poglądy na swoje perspektywy, możliwości. Rolnicy dysponują maszynami, o jakich wcześniej nie śnili. Zanikają wozy ciągnięte przez konie, zostają wyparte przez ciągniki. Już nie potrzeba zaangażowania połowy mieszkańców wioski do pomocy przy sianokosach czy wykopkach, wszystkich zastąpiła technologia. Mimo to kiedy ludzie ze wsi przyjeżdżają do wielkich miast, nadal spotykają się z nieprzychylnymi spojrzeniami i kąśliwymi uwagami. Jednak ta stygmatyzacja sięga dalej. Kiedy po wsi rozniesie się, że jakiś młody człowiek wybiera się do liceum, a później na studia, od razu docierają do niego głosy o tym, że nic nie osiągnie, bo przecież „nie ma pleców”, że po tych studiach nie ma żadnej przyszłości. Liczy się tylko technikum czy zawodówka, bo po tych szkołach będzie miał fach w ręku. Ile jest w tym wszystkim prawdy? Ile z tych rzeczy ma odniesienie do rzeczywistości? Czy faktycznie dzieci ze wsi traktowane są gruboskórnie? Czy mają mniejsze perspektywy? Czy mieszkańcy miast naprawdę wykluczają mniejszości? A może czy pozorne zacofanie wynika z tradycji rodzin na wsi? Albo może jest jakiś czynnik, który obecnie zapobiega zacofaniu właśnie?

---

\* Praca powstała na zajęciach ze stylistyki dziennikarskiej, prowadzonych przez dr hab. Monikę Kaczor, prof. UZ.

## Człowiek ze wsi wyjdzie, ale wieś z człowieka nie

To powiedzenie można rozpatrywać przez pryzmat minimum dwóch sytuacji. Od wyżej wspomnianego przeze mnie kompromitującego zachowania w miejscu publicznym, kiedy to świadkowie myślą: „Co za wieśniak”, do sytuacji dużo bardziej złożonej, kiedy młody człowiek ze wsi przyjeżdża do miasta na studia, do pracy czy liceum i jedyne, co ma w głowie, to owo krzywdzące powiedzenie. Czuje się tak, jakby swoje pochodzenie miał wypisane na czole, co obliguje go do podnoszenia poprzeczek, często nierealnie. Zmusza się do przepracowywania. Usilnie stara się zatrzeć niewidoczną przecież granicę pomiędzy sobą a znajomymi z miasta. **Jak stereotypy mogą wpływać na ludzi? Nie wiem dokładnie, ale wydaje mi się, że jakbym był ze wsi i przyjechał do miasta, to robiłbym wszystko, żeby udowodnić, że im dorównuję** – Jakub A.

Skąd więc to poczucie bycia gorszym? Co determinuje wioskę jako powód do wstydu i wykluczenia? Zdania są podzielone. Niektórzy mówią, że historia, inni twierdzą, że złe wychowanie bądź braki w wychowaniu, które później prezentowane są w miejscach publicznych... **Wyobraź sobie, że idziesz w tłumie. Nagle ktoś bęka. Co wtedy myślisz? No właśnie... No, że wieśniak...**

Podobnych przykładów jest wiele. I w większości jednoznacznie kojarzą się one z wioską. To tak jakby zrobić równanie: człowiek + prymitywność = wieśniak. Jednak tu należałoby postawić problem badawczy, bo czy miastowi nie zachowują się prymitywnie? Czy ich nie dotyczy problem braków w wychowaniu? Obie te grupy dzielone na kategorie ze względu na miejsce zamieszkania to tylko ludzie. Wszyscy popełniają błędy. Nie ma wyznacznika badań czy teorii dotyczących tego, że jedni robią to częściej, a inni rzadziej. Jakiś nastolatek z miasta może chcieć zostać rolnikiem, co z resztą w przyszłości zrealizuje, a drugi ze wsi zostanie prawnikiem. *Możliwości teraz się wyrównały* – Paulina H.

Jeden z nich za przyszłość może obrać butelkę wódki, a drugi portfel pełen dolarów. Takie jest życie. Bez konkretnego przepisu wytycznych czy listy według tego, kto skąd pochodzi, wyznacza się, kim może zostać w przyszłości. Jednak co dobry stereotyp, to dobry stereotyp. Nie da się go tak w zupełności wykorzenić.

## Słoma z butów wystaje – czy da się ją wyjąć?

Wiele osób, z którymi rozmawiałam, wykazuje ten stereotypowy model myślenia. Wszyscy jednak przyznali, że nigdy nie zdarzyło im się wyśmiać z kogoś wprost, przyczyniać się do tego, żeby ten ktoś czuł się gorzej, dlatego że pochodzi ze wsi. Więc jakieś poczucie, że ten model myślenia może być krzywdzący, jest, a to już dobra droga do polepszenia sytuacji. Na pytanie o to, czy ten utarty stereotyp o mieszkańcach wiosek jest nadal aktualny, osoby z miasta odpowiadały twierdząco *przynajmniej w połowie*. Mieszkańcy wiosek mocno to negowali. *Teraz to już nie jest aktualne wszędzie mamy*

dostęp do mediów a hasło „słoiki” już nie powoduje wstydu, tylko jest powodem do dumy. Ludzie teraz są dumni ze „słoików” – to jest modne. Ludzie ze wsi wręcz mogą pochwalić się, że kiedy wracają w rodzinne strony, mogą sobie przywieźć w słoikach zdrową żywność. W mieście tego nie ma – Weronika Ł. No właśnie. Postęp technologiczny pozwala na wyrównanie tej pozornej nierówności. Zarówno wiedzę, jak i wzór właściwych i tych niewłaściwych zachowań można teraz czerpać z internetu. Na tej płaszczyźnie wszyscy są równi. Internet nie jest selekcionowany pod względem odbiorców, wystarczy wpisać w wyszukiwarkę odpowiednią frazę, a wszystkim ukazują się te same pozycje. Następnym rozwiązaniem może być wyżej wspomniana moda. Na zdrową żywność, na eco friend, na bliskość z naturą. To również jest furтка otwierająca się w kierunku mieszkańców wsi. Nagle okazuje się, że mają oni wiele do zaoferowania tak żadnej mody społeczności.

Zdrowa żywność? Zaliczone. Bliskość z naturą? Zaliczone. Cisza, spokój i odpoczynek od miejskiego zgiełku? Zaliczone. „Samo zdrowie”? Zaliczone. Zatem czy sytuacja zmierza ku równości? Jak najbardziej.

### **Stereotyp stereotypowi**

Żeby nie ukazywać sytuacji jednostronnie, zapytałam również o stereotypy dotyczące mieszkańców miast. Okazało się, że one także nie są zbyt przychylne. Ileż razy bywa tak, że kiedy widzi się mężczyznę, który nie potrafi naprawiać aut lub usuwać domowych usterek czy nie interesuje się sportem, automatycznie nasuwa się stwierdzenie: „Przyjechałby na wieś, to nauczyłyby się, co to znaczy być prawdziwym facetem”. Albo inna sytuacja – kobieta, która nie gotuje i nie sprząta: „Co komu po takiej babie, co nawet nie potrafi obiadu mężowi ugotować, na wsi by się taka nie uchowała”.

A co, jeśli ci ludzie mają inne zainteresowania? Co, jeżeli ten mężczyzna jest np. chirurgiem i celowo nie zajmuje się naprawą swojego samochodu z uwagi na własne dłonie i zawód, który wykonuje? A co, gdyby jednak pokusił się o taką naprawę, uszkodził dłonie, co tymczasowo wykluczyłoby go z operacji, która uratowałaby życie np. rolnika, który nie zachował szczególnej uwagi na swojej farmie? Albo przypadek tej kobiety. Jeśli jej pasją nie jest gotowanie, a w domu ma męża, który kocha to robić i pomaga jej w sprzątaniu? Lub jeśli jej praca to podróże, podczas których nie gotuje, bo żywi się u lokalnych restauratorów? *Najbardziej wkurza mnie tylko takie gadanie, że on z miasta, to nie potrafi nic zrobić, dwie lewe ręce do pracy fizycznej. Najlepiej siedzieć w biurze i uderzać w klawiaturę, bo do niczego innego się nie nadaje, bo w końcu jest z miasta i nic wokół siebie nie musi robić* – Krystian Sz.

Problem nie dotyczy tylko zaradności. My jako społeczeństwo jesteśmy tak głodni wiedzy i praworządni, że potrafimy rozliczać się wzajemnie z wiary czy moralności. *Jak osoby ze wsi usłyszały, że nie chodzę do kościoła lub noszę różowe ubrania, to byłam wytykany palcami, patrzyli na mnie dziwnie lub po prostu obgadywali za plecami* – Szymon O.

Tym sposobem dochodzimy do ściany. Z jednej strony ludzie ze wsi, na których w miastach patrzy się z góry, z drugiej zaś mieszkańcy miast oceniani krytycznie i na wyrost na wsiach właśnie. Jak poradzić sobie z problemem obustronnego wykluczania? Jak zatrzymać tę przeciwwagę?

### Społeczeństwo po stronie... przeciwnej

Ile jest kampanii przeciw homofobii? Ile wypowiedających wojnę rasizmowi, faszyzmowi czy ogólnemu wykluczeniu? Albo druga strona medalu. Sprzeciw wyrażany wobec feministek. Tego typu materiałów nie brakuje. I bardzo dobrze! Społeczeństwo ma prawo, a nawet powinno wyrażać swoje zdanie. Podburzać innych, skłaniać do namysłu, może do zmiany punktu widzenia.

A jak wiele jest kampanii organizacji walczących ze stereotypem *wieśniaka* czy *mieszczucha*?

Wpisując odpowiednią frazę w wyszukiwarkę, znalazłam trzy... Ile banerów, ulotek, reklam o ich istnieniu widziałam? Zero. Jak więc wykorzenić problem, nie mając nawet odpowiednich narzędzi? Ogrodnik bez grabi to marny ogrodnik.

To jak tajemnica poliszynela. Każdy wie, że wciąż mamy do czynienia z wykluczeniem społecznym dotyczącym mieszkańców wsi, jednak nikt o tym nie mówi. *Przejdzie samo, jakoś się wybronią*. Dużo ważniejsze w kontekście wykluczenia społecznego jest zajmowanie się problemem mniejszości religijnych, ubóstwem czy kwestią środowisk patologicznych. Dlaczego społeczeństwo nie chce walczyć z tematem przecież tak bliskim pozostałym wykluczeniom? Mieszkańcy wsi pewnie dlatego, że to małe społeczności często dosyć hermetyczne. Każdy zna każdego. *Co ludzie powiedzą? Po co się wychylać?* W tym przypadku brak inicjatywy motywowany jest strachem. A w przypadku mieszkańców miast? Może „niechcimisizm”, może po prostu: „Bo mnie to nie dotyczy” albo nieświadomość. Tu w osądzie, co zawiniło, przeszkadza brak informacji na ten temat. **Skoro nikt nie interweniuje, to znaczy, że problemu NIE MA.**

Długotrwałe poczucie bycia gorszym może znacząco wpłynąć na poczucie własnej wartości oraz odbiór priorytetów, jakimi człowiek powinien się kierować. Może rzutować na kondycję psychiczną, a w konsekwencji powodować zaburzenia lękowe, depresję czy fobie społeczne. Dodatkowo może powodować brak apetytu, czego konsekwencjami mogą być zaburzenia żywienia i brak energii, bóle głowy i poczucie niemocy. To wszystko to tylko wierzchołek góry lodowej. Może warto więc zakasać rękawy i wziąć się do roboty?

Na początek wystarczy wyjść zza zasłony tabu. Ogłosić światu, że wiemy i wspieramy. Strach ma wielkie oczy, ale tylko wtedy, kiedy jest się samemu.